Fundusze Europejskie

Partycypacja przedstawicieli związków zawodowych i organizacji pozarządowych w procesie stanowienia prawa.

Unia Europejska
Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

W ramach unijnego projektu „Partycypacja przedstawicieli związków zawodowych i organizacji pozarządowych w procesie stanowienia prawa", 13 czerwca odbył się w Poznaniu panel ekspercki, zorganizowany przez Ogólnopolskie Porozumienie Zawiązków Zawodowych i Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej, z udziałem kompetentnych przedstawicieli obu organizacji. Celem projektu jest podniesienie skuteczności wpływania zarówno ekspertów OPZZ jak i środowisk dziennikarskich przy legislacji dotyczącej praw pracowniczych.

Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy

Polska gospodarka i firmy potrzebują partnerstwa oraz dobrego prawa

Tytuł tego tekstu zaczerpnęliśmy z panelu dyskusyjnego, jaki trwał podczas Praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy; stąd również przedsiębiorstwo jest dla człowieka, a nie człowiek dla przedsiębiorstwa"- to nie są słowa działacza związku zawodowego, ale tak argumentował papież, święty Jan Paweł II w swoich encyklikach. Utrzymywał też, że pracownicy mają prawo do zabiegania o większy udział w funkcjonowaniu zatrudniającego ich przedsiębiorstwa, tak „by nawet pracując razem z innymi i pod kierunkiem innych, mogli w pewnym sensie ***„pracować na swoim"***, używając swej inteligencji i wolności". Myśli wielkiego Polaka przypomniały mi się w trakcie panelu eksperckiego: ***„Partycypacja przedstawicieli związków zawodowych i organizacji pozarządowych w procesie stanowienia prawa"***. Dyskusja przeprowadzona w Poznaniu, była częścią unijnego projektu realizowanego wspólnie przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Rzeczpospolitej Polskiej – Oddział Warszawski i Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych (OPZZ).

Celem tego przedsięwzięcia jest: ***„podniesienie kompetencji 400 przedstawicieli związków zawodowych i środowiska dziennikarskiego w zakresie legislacji oraz stanowienia prawa"***. Po panelach eksperckich w każdym województwie nastąpi część warsztatowo-szkoleniowa nastawiona na: praktyczne umiejętności negocjacyjne, autoprezentacyjne oraz na wykorzystanie istniejących, ustawowych uregulowań uczestnictwa tzw. czynnika społecznego w tworzeniu regulacji prawnych i monitorowaniu ich stosowania w gminie, mieście, powiecie, województwa (rola: sesji rad, komisji problemowych, budżetów obywatelskich, petycji i dziennikarskich interwencji).

Część sali z uczestnikami spotkania

NAJLEPIEJ, GDY NIE MA?

Mecenas Paweł Śmigielski- dyrektor Wydziału Prawnego OPZZ- w Poznaniu przekonywał, że dobre prawo to: jasność i precyzyjność sformułowania przepisów, ogólność sformułowań, wewnętrzna spójność, jawność, czyli podanie do powszechnej wiadomości, stabilność oraz to, że jest przyjazne społeczeństwu. Niestety, praktyka jest inna, a uregulowania nastawione są na konflikt interesów między pracodawcą, a pracownikami, bądź stroną społeczną. W tej sytuacji- jak podkreślał dyr. Śmigielski- niezbędna jest rozwaga, precyzja i staranność, szacunek dla własnych praw i interesów oraz konsultacje z... prawnikiem. Mecenas przytaczał przykład, w którym związkowcy uznali za sukces zapis w regulaminie, że „wszyscy pracownicy otrzymają 100 zł podwyżki wynagrodzenia". Zaskoczyło ich pytanie: jak te 100 zł podzielą na całą załogę. W innym przypadku radość pracowników budził, wynegocjowany z pracodawcą, kilku procentowy wzrost funduszu płac, jeśli ***„firma będzie w dobrej sytuacji finansowej"***. Ta „sytuacja" - jak się okazało- dla przedsiębiorcy nigdy nie była dość dobra. Dlaczego więc związkowcy tego nie przewidzieli? - pytał mecenas. Dlaczego nie dali sobie czasu, by skonsultować ten tekst z prawnikiem? - pytał.

DZIENNIKARZOM NIE JEST LŻEJ

Przykłady podpisania nieprecyzyjnych i w efekcie niekorzystnych dla załóg zakładowych układów zbiorowych mecenas mógłby mnożyć. Red. Ryszard Sławiński - dziennikarz z Wielkopolskiego Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy RP, były senator RP -dodawał do tego słabość organizacyjną stowarzyszeń dziennikarskich i częstą całkowitą zależność przedstawicieli mediów od szefów redakcji, wydawców i nadawców. Przewodniczący ogólnopolskiego Związku Zawodowego Dziennikarzy (ZZD), uzupełniając tę wypowiedź, zauważał, niemal powszechne odejście od zatrudniania na umowę o pracę w prasie, radiu, tv, czy Internecie. Do niedawna nie było też możliwości prawnych, by w związek zawodowy zorganizować m.in. tzw. freelancerów -mówił. Jego zdaniem, aktywność związkowa wzrasta wraz z zagrożeniem utraty pracy, a potrzeba stabilizacji jest wśród dziennikarzy bardzo duża. Tymczasem w Polsce nie istnieje nawet prawna definicja tego zawodu. Według red. Sławińskiego zmieniłaby to ustawa o zawodzie dziennikarza, ale- jak dotychczas - nie było politycznej woli by takie prawo uchwalić. Reprezentant ZZD zauważał natomiast, że cały system prawny dotyczący negocjacji w zakładzie pracy jest trudny dla przedstawicieli pracowników, a są oni słabszą stroną takich rozmów. Wiele przepisów np. w Kodeksie pracy zawiera klauzulę, że jeśli w firmie nie ma reprezentacji pracowniczej, lub nie można jej wyłonić, to prawo zakładowe stanowi sam pracodawca. Nie należy więc się chyba dziwić- mówił- że „dba" on o to by związki zawodowe, w jego firmie, nie zaistniały.

PRACODAWCA WIE NAJLEPIEJ

Przedstawiciele OPZZ: Andrzej Radzikowski -wiceprzewodniczący tej centrali, Bolesław Stanikowski - przewodniczący Rady OPZZ Województwa Wielkopolskiego; Zdzisław Leśniewicz - Związek Zawodowy Pracowników DHL i GERLACH w Komornikach, zabierając głos odnosili się również do trudności stawianych organizacjom związkowym w poszczególnych firmach. Podkreślali ogólne przeświadczenie, że pracodawca wie najlepiej, co jest dobre dla jego przedsiębiorstwa i nie potrzebuje niczego uzgadniać, a przecież - jak mówili - co dwie głowy, to nie jedna. Zauważali też brak zachęt i środków prawnych do tego by pracodawcę „przekonać" do podjęcia dialogu. A przecież, jeśli pracownicy pod czymś się podpiszą, uznają za „swoje", to potem od tego nie odstąpią i nie ma podstaw utrzymywać, że będzie to niekorzystne dla firmy . Oczywiście, jeszcze lepiej by było, gdyby można jakiś układ wynegocjować dla całej branży, ale tu już w ogóle nie ma mechanizmów i woli dla ustaleń ponadzakładowych. W tej sytuacji, jedyna nadzieja w samo- szkoleniu i w pomocy płynącej z ze struktur europejskich.

Przemawia wiceprzewodniczący OPZZ Andrzej Radzikowski (siedzi na wprost). Pierwszy z prawej mecenas - dyrektor działu prawnego OPZZ Paweł Śmigielski

POTRZEBA SZUKANIA SOJUSZNIKÓW

Według Radzikowskiego dyskusja w Poznaniu oraz zaplanowane szkolenie będą bardzo użyteczne w pracy związkowej. - Istnieje wyraźna potrzeba- mówił- jeszcze lepszego poznania Kodeksu pracy, jak również możliwości, które on stwarza, w negocjowaniu i tworzeniu prawa zakładowego. Niezbędne jest ciągłe doskonalenie swojego warsztatu działań związkowych, umiejętność budowania i przekazu informacji oraz właściwego prezentowania osiągnięć i problemów. W demokratycznym państwie - jego zdaniem - występuje też konieczność pozyskiwania sprzymierzeńców i wsparcia dla związkowego punktu widzenia. Musimy przekonywać opinię publiczną do naszych postulatów - podkreślał Andrzej Radzikowski. Potrzebna nam jest więc współpraca z dziennikarzami.

Najbardziej gospodarczo rozwinięci, szanują związki zawodowe.

Jak dotąd, nikt nie znalazł lepszych, niż związki zawodowe, mechanizmów włączenia społeczności pracowniczych w procesy gospodarcze. Mało kto w Europie neguje taką potrzebę. W Polsce do organizacji związkowych należy zaledwie 5 proc. ogółu Polaków, czyli 11 proc. pracowników. Najwięcej, 4,6 proc. pracujących Polek i Polaków zrzeszonych jest w OPZZ. 3 proc. posiada legitymacje NSZZ „Solidarność". Forum Związków Zawodowych, trzecia - i ostatnia- z polskich reprezentatywnych central związkowych - zrzesza 1,3 proc. wszystkich zatrudnionych. Reszta - 1,9 proc. - to związkowcy z organizacji niezrzeszonych w centralach. W dodatku, niskie w skali Unii Europejskiej tzw. uzwiązkowienie w Polsce ciągle spada. W konsekwencji też znacząco maleje ilość pracowników objętych układami zbiorowymi pracy. W 2000 roku regulowały one zatrudnienie co czwartego pracownika w Polsce (25 proc.). Obecnie - jak wynika z raportu Europejskiego Instytutu Związkowego ETUI - to prawo dotyczy nie więcej niż 15 proc. zatrudnionych Polaków. W zakresie uzwiązkowienia i umów zbiorowych w Europie przodują za to takie państwa, jak kraje skandynawskie, Francja, Austria, Belgia. Największa, gospodarka niemiecka, cechuje się ponad 60 proc. udziałem pracowników w organizacjach związkowych.

Piotr Górski